

Prudnik – Więzienie kardynała Stefana Wyszyńskiego



Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński więziony był w Prudniku od 6 października 1954 roku do 27 października 1955 roku. Było to trzecie miejsce więzienia Prymasa. 1 października 1954 roku do klasztoru przybyli ludzie UB, którzy kazali zakonnikom w ciągu dwóch godzin opuścić klasztor. Nakaz został wydany przez Prezydium Wojewódzkiej Rady narodowej w Opolu w dniu 30 września tegoż roku. Zakonnicy ratowali co się dało, pakując wszystko na wozy i przenosząc się do klasztoru w Borkach Wielkich. Klasztor natomiast przeszedł pod zarząd wojska. Wkrótce po wyjeździe zakonników podjęto pracę nad zamianą klasztoru w więzienie dla ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zakazano ludności cywilnej zbliżać się do tego miejsca. Wojsko pełniło warty, aby nie dopuścić by ktokolwiek zbliżył się do klasztoru. Teren ogrodu otoczono parkanami, które pomalowano na zielono. Zabezpieczono go siecią drutów kolczastych. Dookoła zasadzono szpaler świerków.

To właśnie tutaj zorganizowano spotkanie z przedstawicielami władz, które powiadomią go o wszystkim i wyjaśnią zaistniałą sytuację. Jednak na to spotkanie czekał aż dwa lata, do sierpnia 1955 roku.

Przygotowano także celę dla Prymasa. Była sucha, z oknami widnymi i z zasłonami. Dzięki czemu Prymas mógł więcej pracować.

Na parterze domu znajdowała się kuchnia. Przy drzwiach wyjściowych pełnili wartę funkcjonariusze. Klatka schodowa była wspólna, więźniowie wychodzili przez nią do ogrodu, natomiast eskorta na dziedziniec. Pierwsze piętro przeznaczone było dla ks. Prymasa oraz osób mu towarzyszących. Wyżsi funkcjonariusze zajmowali drugie piętro.

Na pierwszym piętrze korytarz został oddzielony od klatki schodowej przepierzeniem z desek, a także został przegrodzony wzdłuż. Po prawej stronie przygotowano prowizoryczną kaplicę oraz pokój stołowy, gdzie odbywały się przesłuchania. Natomiast po lewej stronie pokoje zajmowali więźniowie. Na końcu znajdowała się łazienka oraz ubikacja. Pokoje zajmowali kolejno ks. Prymas, ks. Stanisław Skorodecki i S. M. Leonia Graczyk z Rodziny Maryi.

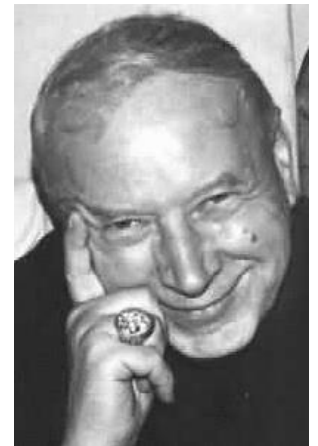
Odgrodzona strona korytarza była niedostępna dla więzionych. Osobom więzionym pozwalano wychodzić na spacer po ogrodzie. Trudność szczególnie po deszczach i zimą sprawiała pochyłość terenu. Życie trojga zamkniętych ludzi upływało na modlitwie w atmosferze wspólnoty chrześcijańskiej.

Porządek dnia był następujący:

- * 5.00 – Wstawanie
- * 5.30 – Modlitwa brewiarza i modlitwy poranne
- * 5.45 – Rozmyślanie
- * 6.15 – Anioł Pański



- * 6.30 – Pierwsza Msza św.
- * 7.15 – Druga Msza św.
- * 8.15 – Śniadanie
- * 8.45 – Brewiarz i różaniec
- * 9.15 – Praca nad książką
- * 11.15 – Przestuchanie
- * 13.00 – Obiad
- * 13.30 – Spacer i czas wolny
- * 15.00 – Nieszpory i różaniec podczas spaceru
- * 15.30 – Praca nad książką
- * 18.15 – Brewiarz
- * 19.30 – Kolacja i lektura niemiecka
- * 20.00 – Różaniec i modlitwy wieczorne, śpiewy kościelne
- * 20.45 – Praca, lektura, spoczynek



W niedziele i święta porządek był taki sam, ale cała trójka spotykała się na wspólnym śpiewaniu, rozmowach i lekturze.

Święta Bożego Narodzenia spędzone zostały w bardzo rodzinnej atmosferze, z wigilią, opłatkami. Nie zabrakło także choinki. Starali się, by żyć życiem Kościoła, na tyle, na ile im pozwalały warunki.

Mogli poruszać się tylko po wewnętrznym ogrodzie, nie mogli się jednak z nikim spotykać. Korespondencja oraz paczki były doręczane, listy zawsze ocenzurowane, często (szczególnie paczki) umyślnie doręczano z opóźnieniem.

Podczas pobytu w Prudniku w sercu ks. kard. Stefana Wyszyńskiego zrodziło się pragnienie ślubów jasnogórskich. W nawiązaniu do jubileuszu królewskich ślubów Jana Kazimierza złożonych Matce Bożej w katedrze lwowskiej w 1655 roku Prymas postanowił odnowić akt oddania Polski Pani Jasnogórskiej, dostosowując przyrzeczenia do współczesnych czasów. W „Zapiskach więziennych” zaznaczał: „Czytając «Potop» Sienkiewicza, uświadomiłem sobie właśnie w Prudniku, że trzeba pomyśleć o tej wielkiej dacie. Byłem przecież więziony tak blisko miejsca, gdzie król Jan Kazimierz i prymas Leszczyński radzili, jak ratować Polskę z odmętów”. I dodawał: „Warto myśleć o «obronie Jasnej Góry» roku 1955. – Jest to obrona duszy, rodziny, Narodu, Kościoła – przed zalewem nowych «czarów»”.

Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński w wydarzeniu narodowych ślubów jasnogórskich widział program odnowy społecznej i moralnej Polaków.



W międzyczasie w oknach jego celi więziennej uwiły sobie gniazdo muchówki. „Przez miesiąc miałem wspaniałą szkołę – pisał Wyszyński. – Nauczyłem się więcej niż na uniwersytetach! Przyjrzałem się, jak wygląda ład w ciasnym gniazdeczku, gdzie jest pięć piskląt, ojciec i matka. Było to wzruszające i budujące. Oglądałem prawdziwe dzieło społeczne”. Tu, w miejscu, które nie było domem, rozumiał, że kapłan musi się „trzymać mocno ołtarza, jak pisklęta trzymają się krawędzi gniazda! Ołtarz – to mój dom”.

Źródło:

<http://franciszkanie.com/index.php/historia-prowincji/prudnik-wiezienie-kardynala-stefana-wyszynskiego/>